

ADAM MICKIEWICZ

---

**Przedmieścia  
stolicy**

ADAM MICKIEWICZ

DZIADÓW CZĘŚCI III USTĘP

## Przedmieścia stolicy

Z dala, już z dala widno, że stolica.  
Po obu stronach wielkiej, pysznej drogi  
Rzędy pałaców. — Tu niby kaplica  
Z kopułą, z krzyżem; tam jak siana stogi  
Posągi stoją pod słomą i śniegiem;  
Ówdzie, za kolumn korynckich szeregiem,  
Gmach z płaskim dachem, pałac letni, włoski,  
Obok japońskie, mandaryńskie kioski,  
Albo z klasycznych czasów Katarzyny  
Świeżo malpione klasyczne ruiny.  
Różnych porządków<sup>1</sup>, różnych kształtów domy,  
Jako zwierzęta z różnych końców ziemi,  
Za parkanami stoją żelaznemi,  
W osobnych klatkach. — Jeden niewidomy,  
Pałac krajowej ich architektury,  
Wymyśl ich głowy, dziecko ich natury.  
Jakże tych gmachów cudowna robota!  
Tyle kamieni na kępach wśród błota!

Dziedzictwo, Sztuka  
Kosja, Miasto

W Rzymie, by dźwignąć teatr dla cesarów,  
Musiano niegdyś wylać rzekę złota<sup>2</sup>;  
Na tym przedmieściu podle służi carów,  
By swe rozkoszne zamtuzy<sup>3</sup> dźwignęli,  
Ocean naszej krwi i łez wyleli.  
Żeby zwieźć głazy do tych obelisków,  
Ileż wymyślić trzeba było spisków;  
Ilu niewinnych wygnąć albo zabić,  
Ile ziem naszych okraść i zagrabić;  
Póki krwią Litwy, łzami Ukrainy  
I złotem Polski hojnie zakupiono  
Wszystko, co mają Paryże, Londyny,  
I po modnemu gmachy wystrojono,  
Szampanem zmyto podłogi bufetów  
I wydeptano krokiem menuetów.

Błoto

Pieniądz, Krew, Zbrodnia

Teraz tu pusto. — Dwór w mieście zimuje,  
I dworskie muchy, ciągnące za wonią  
Carskiego ścierwa, za nim w miasto gonią.  
Teraz w tych gmachach wiatr tylko tańczy;  
Panowie w mieście, car w mieście. — Do miasta

Trup

<sup>1</sup>Różnych porządków — w różnych stylach. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>Musiano niegdyś wylać rzekę złota — te słowa wyrzekł król Gotów, ujrawszy po raz pierwszy Kolizeum w Rzymie. [przypis autorski]

<sup>3</sup>zamtuz — dom rozpusty. [przypis redakcyjny]

Leci kibitka; zimno, śnieżno było;  
Z zegarów miejskich zagrzmiała dwunasta,  
A słońce już się na zachód chyliło<sup>4</sup>.  
Niebios sklepienie otwarte szeroko,  
Bez żadnej chmurki, czcze, ciche i czyste,  
Bez żadnej barwy, blado przezroczyste,  
Jako zmarzłego podróżnika oko.

Oko

Przed nami miasto. — Nad miastem do góry  
Wznoszą się dziwnie, jak podniebne grody,  
Słupy i ściany, krużganki i mury,  
Jak babilońskie wiszące ogrody:  
To dymy z dwiestu tysięcy kominów  
Prosto i gęsto kolumnami lecą,  
Te jak marmury kararyjskie świecą,  
Tamte się żarzą iskrami rubinów;  
W górze wierzchołki zginają i łączą,  
Kręcą w krużganki i lukami płaczą,  
I ścian, i dachów malują widziadła: —  
Jak owe miasto, co nagle powstanie  
Ze śródziemnego czystych wód zwierciadła  
Lub na Libijskim wybuchnie tumanie,  
I wabi oko podróżnych z daleka,  
I wiecznie stoi, i wiecznie ucieka<sup>5</sup>.

Wizja

Już zdjęto łańcuch, bramy otwierają;  
Trzęsą, badają, pytają — wpuszczają.

---

<sup>4</sup>Z zegarów miejskich zagrzmiała dwunasta. A słońce już się na zachód chyliło — w dniach zimowych w Petersburgu około godziny trzeciej już mrok pada. [przypis autorski]

<sup>5</sup>I wiecznie stoi, i wiecznie ucieka — dymy miast północnych, w czasie mroźnym wznoszące się pod niebo w kształtach fantastycznych, tworzą widowisko podobne do fenomenu zwanego *mirage*, który zwodzi żeglarzy na morzach i podróżnych na piaskach Arabii. *Mirage* zdaje się być już miastem, już wsią, już jeziorem albo oazą; przedmioty wszystkie widać bardzo wyraźnie, ale zbliżyć się do nich niepodobna; zawsze w równej od podróżnego znajdują się odległości i na koniec nikną. [przypis autorski]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziady-dziadow-czesci-iii-ustep-przedmiescia-stolicy>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, *Dziady* cz. 1-4, Czytelnik, Warszawa 1974

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska, Stanisław Pigoń.

Okładka na podstawie: Luigi Crespo Photography@Flickr, CC BY 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.